

W zimowym słońcu



Felieton TYGODNIA

Tu się nie ma z czego śmiać

„U nas wprowadzili surowy rygor dla chuliganów. Józkowi taki by przysłał na miesiąc. Niech mu mama powie, że jak wleci, to nie ma się z czego śmiać”. Jest to fragment listu z więzienia. Okazuje się więc, że wprowadzenie obostrzonego rygoru dla chuliganów w połączeniu z pracą, jest wcale niezłą terapią. „Nie ma się z czego śmiać”.

Cytuję te słowa dlatego, że na początku akcji antychuligańskiej wiele osób, w słusznym zresztą oburzeniu, domagało się wprowadzenia kary chłosty, przegięcia, piętnowania itp. Przyszliśmy, że tego rodzaju kary pachną średniowieczem. A przecież od czasów Kodeksu Hammurabiego co nieco chyba w systemie wymiaru sprawiedliwości się zmieniło. Rzecz nie polega na tym, aby się nad chuliganem zniecać lub go torturować. Nasze prawo wyznaje zresztą piękną i humanitarną zasadę, że kara nie powinna kształtować się na obraz i podobieństwo przestępstwa.

Z drugiej znowu strony prawdą jest, że łobuzów i bandytów nie należy wysyłać do łagodnych pensjonatów, cackać i pieścić się z nimi. Trzeba surowo i dotkliwie karać, zmuszać do pracy, która nawet wcale nie jest cięższa niż wielu wykonuje na wolności.

Praca w ogóle jest cudowną metodą wychowawczą i wydaje się, że rzeczywistość dotychczas nasze władze penitencjarne jakoś nie ze wszystkim ją doceniały. To bardzo ładnie, że w więzieniach są świetlice, biblioteki, telewizory, ponieważ są one dla całego procesu wychowawczego niezbędne. Lecz do tego wszystkiego jeszcze praca jest potrzebna. Dopiero wtedy zaczęły odnosić może większe sukcesy na tym polu. Dotychczas bowiem nie mamy zbyt wiele powodów do dumy z zabiegów pedagogicznych stosowanych w naszym więziennictwie.

Jak wynikało chociażby z samego procesu bandytów komorowskich, każdy z nich, mimo młodego wieku, już po parę razy smakował więzienną zupkę i niewiele go to nanczyło. Wydaje się, że przez sale sądowe przewija się trochę za dużo tych stałych klientów. Rzecz jasna, że recydywiści są elementem dość odpornym na zabiegi wychowawcze. Dlatego właśnie należy ich szczególnie dotkliwie karać, stosując wobec nich obostrzony rygor.

Jedną z gazet przedrukowała niedawno wyznaczenie tzw. „działkowca”. „Działkowiec” to w żargonie więziennym taki typ, który lato jakoś przebimba, a na zimę komuś w nos i idzie do więzienia. Do tej pory „działkowiec” do pracy nie chodził, bo to wyrok miał krótki, jeśli dostał, telewizję sobie pooglądał i na wiosnę wychodził. „Nie ma głupich, teraz się nie oplaca” - zwierza się „działkowiec” z wrocławskiego więzienia, w którym najwcześniej wprowadzono obostrzony rygor dla chuliganów.

Na zakończenie jeszcze jedna mała uwaga. Rygor obostrzony kwalifikuje sąd lub kolegium. I oto następuje dość ciekawe zjawisko, że ci sami ludzie, którzy niejednokrotnie domagają się, aby chuliganom obcinać uszy, gdy chodzi o konkretnego chuligana, wydają mu przed sądem opinię jakby to było jakieś anielskie dzieło. Jest prawie regułą, że w świetle opinii wydawanych przez zakłady pracy czy komitety domowe, chuligani wydają się być ludźmi wielkich cnót i bożej bojaźliwości. Zaś ten drobny fakt, że znaleźli się oni na ławie oskarżonych zdaje się być jakimś nieporozumieniem, badające niemal niegodziwością ze strony stróżów porządku prawnego.

KAROL BADZIAK

Cena 50 gr.

Wydanie 8

panorama

DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Rok XVIII Łódź, niedziela 22 i poniedziałek 23 grudnia 1963 roku Nr 304 (5305)

Kampania 100 fresków

(Rozmawiamy z prof. K. Michałowskim)

Od dłuższego już czasu informujemy naszych czytelników o bieżących osignięciach polskich misji archeologicznych, którymi kieruje światowej sławy uczony prof. dr Kazimierz Michałowski. Prof. Michałowski powrócił przed kilku dniami z Egiptu, gdzie ostatecznie rozstrzygnęły się losy świątyni Ramzesa II w Abu Simbel, której groziło zalanie wodami sztucznego jeziora. Jak pisaliśmy, ostatecznie, dla uratowania bezcennego zabytku, przeszedł projekt przeniesienia świątyni na teren położony o 60 m wyżej. Świątynia będzie podjęta i fragmentami podniesiona, a następnie zrekonstruowana.

— Panie profesorze, czy jest to już projekt ostateczny?

— Tak, wkracza już w stadium realizacji. Ostatnio odbyły się dwa posiedzenia: Komitetu Archeologii i Architektury, którym kieruje oraz Komitetu Wykonawczego UNESCO, na którym zreferowałem opinię naszego komitetu. Stoimy na stanowisku, że komitet musi przez cały czas trwania robót sprawować nadzór nad wykonawstwem, ponieważ rzecz dotyczy niepowtarzalnego dzieła sztuki i nasz nadzór jest tu niezbędny. Ostatecznie udało mi się ten pogląd przeforsować. Koszty przeniesienia świątyni wyniosą 36 mln dolarów. Rząd egipski powierzył całość robót zachodniemieckiej firmie Hoch- und Tiefbau.

— A jak postępują prace w Faras? Czy wszystkie freski są już zdjęte?

— W Faras nastąpiły nieprzewidziane komplikacje spowodowane tym, że odkryliśmy nowe freski. Do 100 poprzednio odkrytych doszliśmy więc 8 nowych, a będzie ich chyba jeszcze więcej. Notabene są to najbardziej cenne, przedstawiające głowy biskupów Antiochii. Komplikacja polega na tym, że już gotowy projekt podziału 100 fresków, który miałem referować w najbliższym czasie, jest obecnie nieaktualny. Poza tym mamy bardzo mało czasu, trzeba zdjąć wszystkie freski do połowy stycznia, bo z początkiem stycznia rozpoczyna się ewakuacja ludności, a z nią wyłonią się trudności w uzyskaniu transportu wodnego, a tylko taki wchodził w grę.

I jeśli już jesteśmy przy Faras, to warto powiedzieć o niezwykle interesującej pro-

pozycji, nie wiem tylko, czy realnej ze względu na wysokie koszty tej transakcji. Istnieje mianowicie możliwość uzyskania dla naszego kraju na 3 lata wszystkich fresków z tym, że pokryjemy koszty ich konserwacji. Wystawa fresków, którą moglibyśmy potem zorganizować, byłaby wydarzeniem międzynarodowym i jedyną okazją do obejrzenia wszystkich fresków razem, gdyż później zostaną one podzielone. A wiemy, że zainteresowanie freskami w świecie jest olbrzymie. Te 4, które wystawiamy obecnie w Niemczech, ściągają tam turystów z Włoch i innych krajów.

— Czy ma pan profesor jeszcze jakieś sensacje archeologiczne?

— Są nowości z Aleksandrii. Podpisaliśmy umowę z gubernatorem Aleksandrii i służbą archeologiczną w Egipcie. Na jej mocy otrzymujemy na dwa lata centrum miasta na wykopaliska. Po dwóch latach oddamy je jako muzeum na wolnym powietrzu, rodzaj skansenu. Prace w Aleksandrii, gdzie dotychczas odkopaliliśmy olbrzymi zespół term rzymskich z III-IV w., doskonale zachowanych, zapowiadają się bardzo interesująco.

W czasie mego ostatniego pobytu w Egipcie spotkała nas miła niespodzianka. Bawiący tam z wizytą min. Rapacki odwiedził nasze wykopaliska w Deir el Bahari, interesował się pracami polskich archeologów, spędził

dłuższy czas w naszej stacji w Kairze, zapoznał się z badaniami, dokumentacją i systemem pracy. Był również w świątyni w Edfu w Górnym Egipcie, gdzie pamiętają jeszcze naszą przedwojenną działalność. Dużą satysfakcją był dla mnie również fakt, że w czasie oficjalnej



Jan Chryzostomus — biskup Antiochii IX w.

wizyty min. Rapackiego, u premiera Egiptu, ten wspominał o pracach naszej stacji archeologicznej.

— Rok 1963 był chyba rokiem wielkich sukcesów polskiej archeologii? Jak ocenia pan ten okres?

— Przejdzie on do historii archeologii niewątpliwie jako „kampania 100 fresków”. Ten rok przekonał mnie, jakimi odzwierają polskie odkrycia w świecie i to nie tylko w świecie fachowców. Nigdy jeszcze w prasie zagranicznej nie pisano tyle o polskiej archeologii i jej osiągnięciach.

— Przez skromność tylko chyba nie mówi pan profesor o popularności, jaką zdobył pan wśród milionów ludzi w całym świecie i to popularności w najlepszym tego słowa znaczeniu. Jak widzi pan w skrócie rok 1964?

(B) Dalszy ciąg na str. 2

Wywiad N. S. Chruszczowa dla redakcji dzienników

algierskich, ghańskiego i birmańskiego

Zmierzch kolonializmu

Mostkiewski dziennik „Iz wiesnia” opublikował w sobotę odpowiedź Nikity Chruszczowa na pytania dotyczące ruchu narodowo-wyzwoleńczego w obecnym okresie, skierowane przez redakcję dziennika ghańskiego „Ghanaian Times”, gazet algierskich: „Alger Republicain” i „Le Peuple” oraz birmańskiego „Bogataung”.

Oceniając rezultaty walki narodowo-wyzwoleńczej, N. Chruszczow stwierdził, iż narody uciskane dokonały wielkiego dzieła burząc kolonialny system imperializmu. W ciągu niecałych 20 lat zburzo no imperia, które kolonizatorzy budowali od wieków. Obecnie proces likwidacji reżimów kolonialnych wkroczył w fazę końcową. Przeszło 50 krajów uzyskało już niezawisłość polityczną i suwerenność państwową.

Zdobyte przez narody niezawisłości politycznej — to wielki akt rewolucyjny o znaczeniu międzynarodowym. Imperializm pozbawiony został bezpośredniego panowania nad wielkimi polaciami naszej

planety, nad wielu setkami milionów ludzi.

Zadnego kraju nie opuścił kolonizatorzy „z własnej chęci”. Niezawisłość polityczną zdobywano w walce, wyłączenie w walce — oświadczył szef rządu ZSRR w odpowiedzi na pytanie jakie są warunki zapewniające rozpad systemu kolonialnego. Siły światowego socjalizmu

Co można zrobić laserem?

W ub. tygodniu uruchomiono w Instytucie Fizyki PAN drugi z kolei laser, tym razem pracujący na polskim rubinie syntetycznym. O budowie laserów, tych najbardziej skomplikowanych urządzeń elektroniki kwantowej pisaliśmy już kilkakrotnie. Dziś pragniemy odpowiedzieć na pytanie jednego z naszych czytelników p. H. J., a mianowicie „do czego mogą służyć lasery?”

Światło laserowe jest taką samą falą elektromagnetyczną jak fale radiowe, telewizyjne czy też radarowe z tym, że stanowi wiązkę fal prawie idealnie równoległych i posła da niewielki przekrój poprzeczny. Stąd też już dzisiaj ma zastosowanie w wielu dziedzinach. W Polsce pokazywano w telewizji zastosowanie lasera gazowego w radiofonii. Po prostu na promieniowanie wychodzące z lasera tworzącej tzw. falę nośną nałożono osnowę przekształconą na impulsy elektryczne. Te właśnie impulsy elektryczne, jak mówił specjalista, zmodulowały falę nośną. Z kolei taką zmodulowaną falę zwrócił inny układ, który przewodził, podobnie jak odbiornik radiowy, te sygnały na mowę wraz z głosem.

Istnieją już w Japonii, zbudowane według podobnej zasady, stacje telewizyjne nadawcze i odbiorcze, działające w promieniu 100 km. Przy pomocy promieniowania lasera podczernionego (ciepłego) dokonano penetracji pewnych powierzchni Księżyca. Wysłany z Ziemi sygnał w kierunku Księżyca wrócił po jakimś czasie na Ziemię w postaci echa. Przetworzone odpowiednio echa dało obraz powierzchni Księżyca o promieniu 1,5 km. Czyż w przyszłości kosmonauci mogą zabłądzić na Księżycu mając do dyspozycji lasery? Tak! „radar laserowy” odróżnia przedmioty wielkości szpilki w odległości dziesiątków kilometrów.

Już dzisiaj stosuje się lasery do dokładnych pomiarów w geodezji, do wyznaczania orbit satelitów. Laserami posługują się nie tylko fizycy, ale również i biolodzy, lekarze, chemicy i inni specjaliści. Promieniowanie laserowe dzięki temu, że jest spójne, ściśle kierunkowe oraz stanowi wąską strugę, może znaleźć szereg zastosowań. Dzięki odkryciu laserów powstała niedawno tzw. optyka zjawisk nieliniowych. Ta nowa dziedzina rozwija się bardzo szybko i zyskuje coraz to więcej zwolenników. Pół wieku temu Max Planck i Albert Einstein stworzyli dla niej podstawy teoretyczne. Niecałe trzy lata temu zbudowano pierwsze lasery, a dzisiaj interesuje się nimi cały świat nie tylko naukowy.

A. D.

W zwierciadle

„Panoramy”

SWIATECZNA WITRYNA

Rys. Ibis-Jankowski



Już we wtorek

10 świątecznych STRON „Dziennika”!

W numerze:

- Gorączka 39 z kreskami
- Przechadzki po Sans-Souci
- Droga przez wieś
- Jedno pokolenie lasu
- „Gallogos”
- Kalejdoskop
- Konkurs-ankieta
- Krzyżówka z aniołkiem i wiele innych interesujących reportaży i felietonów;

Już we wtorek!

W Sejmie dyskusja nad planem i budżetem

W sobotę, o godz. 9 Sejm wznówił obrady, kontynuując łączną dyskusję nad projektem planu i budżetu na 1964 rok oraz sprawozdaniem rządu z wykonania NPG i bud-

Pomoc ZSRR dla Polski

W ramach współpracy naukowo-technicznej, 20 km. podpisany został w Moskwie protokół o pomocy radzieckiej dla Polski w zakresie opanowania produkcji turbospółow o mocy 200 tys. kilowatów.

ZSRR przekaże polskiemu przemysłowi w latach 1964-1965 dokumentację techniczną i technologiczną dla turbiny i turbogeneratora. Ponadto ZSRR przyniesie polskich specjalistów na przeszkolenie i udzieli konsultacji przy uruchamianiu produkcji. (pap)

Jutro pogrzeb G. MORCINKA

Pogrzeb Gustawa Morcinka odbędzie się w poniedziałek, 23 bm., o godz. 14 w Cieszyńcu. W tym samym dniu od godz. 10 trumna ze zwłokami, plewy górniczego trudu wystawiona będzie na widok publiczny w hali teatru w Cieszyńcu. Pogrzeb odbędzie się na koszt państwa. (pap)

Trzęsienie ziemi

Silny wstrząs sejsmiczny za notowano w sobotę w okręgu miasta Kaszan w Iranie. Ofiar w ludziach nie było. Zarzysowały się mury w kilku starych budynkach. (pap)

Walery Jezierski

Kierownik BSO „Balaton”
W zmarłym gastronomii łódzka sraocia cenionego i sumiennego pracownika wypełniającego swoje obowiązki do ostatniej chwili życia.
Serdeczne wyrazy współczucia Żonie, Córcie i Rodzinie składają

PRACOWNICY ŁÓDZKIEGO ZBIENOCZENIA PRZEDSIĘBIÓSTW HANDELOWYCH ARTYKULAMI SPOŻYWCZYMI I PRZEMYSŁU GASTRONOMICZNEGO

TOWARZYSZOM ZENONOWI I STANISŁAWOWI JÓZWIAKOM WYRAZY SERDECZNEGO WSPÓŁCZUCIA z POWODU ZGONU

OJCA

SKŁADAJĄ PRACOWNICY KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W ŁODZI.

Dnia 19 grudnia 1963 r. po długiej chorobie, przeżywszy lat 65 zmarła, opatrzona św. sakramentami

S. + P.

Leokadia Sibińska

z KOZIŃSKICH
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 22 grudnia br. o godzinie 15 w kościele św. Wojciecha na Chojnach na emencie św. Franciszka przy ul. Rzgowskiej. Msza św. będzie odprawiona 23 grudnia o godzinie 9 w kościele św. Wojciecha, o czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim smutku

CÓRKA, ZIĘC, WNUCZKA I RODZINA

ZONY

składają
DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA I PRACOWNICY CENTRALNEJ SKŁADNICY HARBERSKIEJ Oddział w Łodzi.

żetu państwa wraz z wnioskiem Najwyższej Izby Kontroli w przedmiocie absolutorium dla rządu za okres 1962 roku.

W obradach, którym przewodniczył wicemarszałek Sejmu, Jan Karol Wende, uczestniczyli członkowie Rady Państwa i rządu z premierem Józefem Cyrankiewiczem. (pap)

Komunikat o posiedzeniu KW RWPG

W dniach od 17 do 21 grudnia 1963 r. odbyło się w Bukareszcie X posiedzenie Komitetu Wykonawczego Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

Komitet Wykonawczy rozważył i zaakceptował zalecenia dotyczące specjalizacji produkcji i wzajemnych dostaw kompletnych linii technologicznych i agregatów dla przemysłu chemicznego.

Przyjęto także zalecenia przewidujące pokrycie potrzeb krajów członkowskich RWPG na niektóre rodzaje przyrządów pomiarowych, urządzeń do wydobycia ropy naftowej oraz urządzeń dla przemysłu spożywczego.

Na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego przyjęto konkretny plan prac przygotowawczych związanych z koordynacją planów rozwoju podstawowych gałęzi gospodarki narodowej krajów członkowskich RWPG na okres 1966-1970. Komitet Wykonawczy rozpa-

Przed procesem Ruby'ego

Melvin Belli, adwokat Jacka Ruby'ego — zabójcy Lee Oswalda, oświadczył w piątek, 20 grudnia, że jego klient będzie przesłuchiwany przez agentów FBI i lekarza psychiatrę w swojej cel więziennej w końcu tygodnia.
Belli powrócił z Kalifornii, aby stanąć na czele zespołu obrońców Ruby'ego i doprowadzić do jego uwolnienia na kaucja, dla przeprowadzenia badań psychiatrycznych i ewentualnej kuracji. (pap)

Mclarry uwolniony

Russell Mclarry, 21-letni student, aresztowany za odgrazanie się publicznie, 12 dokona zamachu na prezydenta Kennediego został uwolniony 20 grudnia za kaucją wynoszącą 2.500 dolarów. (pap)

ZABAWKI dla dzieci w Skopje

W sobotę odszedł z Paryża transport 4000 zabawek, wartości 50 tys. franków, jako prezent świąteczny dla dzieci miasta Skopje. Zabawki zostały zebrane przez dzieci francuskie. (pap)

OJCA

składają

Dnia 21 grudnia 1963 r. zmarł najukochańszy Mąż, Ojciec i Dziadek

S. + P.

LUCJAN KNACH

mistrz rzeźniczy

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 grudnia br. z Kaplicy ementarsza przy ul. Ogrodowej o godz. 15. Msza św. żałobna odprawiona będzie w kościele św. Józefa tego samego dnia o godz. 8.30 rano. Pozostają w nieutulonym smutku

ZONA, SYNOWIE, SYNOWE, WNUCZKI I RODZINA

OJCA

składają

Koleżance dr HALINIE WRÓBLEWSKIEJ - MAZERANT wyrazi głębokiego współczucia z powodu zgonu

OJCA

składają

Dnia 19 grudnia 1963 r. zmarł najukochańszy Mąż, Ojciec i Dziadek

S. + P.

LUCJAN KNACH

mistrz rzeźniczy

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 grudnia br. z Kaplicy ementarsza przy ul. Ogrodowej o godz. 15. Msza św. żałobna odprawiona będzie w kościele św. Józefa tego samego dnia o godz. 8.30 rano. Pozostają w nieutulonym smutku

ZONA, SYNOWIE, SYNOWE, WNUCZKI I RODZINA

OJCA

składają

Dnia 21 grudnia 1963 r. zmarł najukochańszy Mąż, Ojciec i Dziadek

S. + P.

LUCJAN KNACH

mistrz rzeźniczy

Międzynarodowy Bank Współpracy Gospodarczej

W dniach od 19 do 21 grudnia 1963 roku odbyło się w Moskwie drugie posiedzenie Rady Międzynarodowego Banku Współpracy Gospodarczej.

Rada rozpatrzyła zagadnienia związane z działalnością i operacjami banku oraz podjęła odpowiednie uchwały w tym zakresie. (pap)

Nowoczesna walcownia w hucie „Batory”

W sobotę, w Hucie „Batory” przekazano do eksploatacji nową walcownię brudową, która pozwoli wydalnie zwiększyć produkcję bardzo potrzebnych wyrobów hutniczych ze stali szlachetnych.

Projekt walcowni wykonali konstruktorzy gliwickiego „Biprobantu”. Agregaty zostały zbudowane przez huty „Zygmunt” i „Maja” oraz „Zabrze”.

W czasie prac Komitetu Wykonawczego przedstawiciele rządów: LRB, CSRS, NRD, PRL, RRL, WRL i ZSRR podpisali umowę o utworzeniu i wspólnej eksploatacji wspólnego parku wagonów towarowych. (pap)

Demonstracje obrońców pokoju

W dzień wigilii brytyjscy obrońcy pokoju zamierzają zorganizować demonstrację protestacyjną w Holy Loch w Szkocji, gdzie znajduje się baza amerykańskich okrętów podwodnych, wyposażonych w pociski „Polaris”. Wczoraj, 24 bm., członkowie szkockiego oddziału „Komitetu 100” rozpoczęli 36-godzinną demonstracyjną głodówkę. (pap)

Prezydent Johnson powołał nową komisję

Prezydent Johnson powołał w sobotę 9-osobową komisję międzyministerialną, która ma zbadać, jak odobliły się na gospodarce USA rozbrojenie i redukcja wydatków na cele militarne. W związku z tym prezydent wystosował memorandum do poszczególnych członków rządu, którzy zasięga w komisji.

Na czele nowej ekipy stanie dr Walter Heller, przewodniczący rady doradców ekonomicznych prezydenta.

Śledztwo w sprawie morderstwa milicjantów w Tarnowie — zakończone

W Prokuraturze Wojewódzkiej w Krakowie odbyła się konferencja prasowa, na której poinformowano o zakończeniu śledztwa w sprawie bestialskiego morderstwa 2 funkcjonariuszy MO, dokonanego w nocy 2 listopada w Tarnowie.

Sprawa tego czynu jest 24-letni Strykowski Zdanowicz. Będzie on odpowiadał przed sądem w trybie ordynaryjnym. Drugi z zatrzymanych — Ryszard Cholewicki występować będzie na procesie Zdanowicza jako świadek, ponieważ przestępstwa nie związane bezpośrednio z morderstwem tarnowskim zostały wykazane do odrębnego postępowania.

Akt oskarżenia, który 21 bm. przekazany został do Sądu Wojewódzkiego w Krakowie, zarzuca Zdanowiczowi dokonanie zabójstwa milicjantów: Stanisława Dajrowskiego i Adama Muchy oraz usiłowanie zabójstwa funkcjonariuszy MO w pow. Jasło.

Blisko 1,7 mln. zł pobrano niesłusznie w br. z ZUS

Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu Rady Nadzorczej Oddziału Łódzkiego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych opiewało m. in. sprawę nadpłaty rent i zasiłków. Okazywało się, że nadpłaty te są duże. W ciągu 10 miesięcy br. przeszło 400 rencistów łódzkich pobrało niesłusznie od ZUS 1.115 tys. zł. W niemal wszystkich wypadkach wynikało to z nieuwagi części rencistów, którzy podjęli prace, a renty, mimo że im się nie należały, pobierali w dalszym ciągu.

Również dość wysokie sumy nadpłat inspektorzy ZUS stwierdzili w dziedzinie zasiłków. Zakwestionowano 155,5 tys. zł wypłaconych zasiłków chorobowych i 405 tys. zasiłków rodzinnych. Najczęstszą przyczyną tych nadpłat jest nieuwaga osób pobierających zasiłki. Część nie uzasadnionych wypłat nastąpiła również z winy pracowników zakładów odpowiedzialnych za sprawy związane z zasiłkami. Często bezpośrednio przyczyną jest nieznanostwo przepisów. (Kas)

Katastrofa statku francuskiego

W sobotę, w godzinach popołudniowych zastąpił w wybrzeży Nowej Fundlandii statek francuski „Doudan”. 29 członków załogi znalazło ocalenie na lodach ratunkowych. Rozbitekowie oczekują pomocy od wysłanych kanadyjskich statków przybrzeżnych. Na morzu szaleje burza.

Kronika wypadków

Przy zbiegu ulic Żeromskiego i Kopernika ustrzał wskoczył do tramwaju linii 27 Stanisław Wiśniewski (Słaska 21). Skok nie powiódł się i mężczyzna dostał się pod wagon, doznając otwartego złamania nogi. Przewiezony został do Szpitala im. Piłgowskiego.

Zmierzch kolonializmu

(A) Dokończenie ze str. 1
wo-wyzwolenie ogarnął Azję południowo-wschodnią. Bliżej Wschodu, Afrykę i Amerykę Łacińską. ZSRR i inne kraje socjalistyczne udzieliły zdecydowanego poparcia narodom walczącym oraz młodym państwom narodowym.

Kolejne pytanie dotyczyło perspektyw likwidacji pozostałych jeszcze reżimów kolonialnych. Chrzcuzow wyraził przekonanie, że zwycięstwo uciskanych narodów nie jest już dalekie, jest bliskie. Uważamy — powiedział — za niedopuszczalną sytuację, w której kolonizatorzy portugalscy, rasiści południowoafrykańscy, imperialiści angielscy i amerykańscy przy poparciu swych sojuszników z NATO wciąż jeszcze trzymają w okowach niewoli około 50 mln. ludzi.

Przypominając uchwaloną przez ONZ z inicjatywy ZSRR, deklarację o przyznaniu niezawisłości krajom i narodom kolonialnym, Chrzcuzow wskazał, że deklaracja ta stanowi tylko moralne poparcie dla narodów pozostających jeszcze w niewoli kolonialnej. Narody te mogą osiągnąć wyzwolenie jedynie dzięki nieugiętej walce, własnymi siłami.

Dziś raz jeszcze wszerz i wobec oświadczyliśmy — czytamy w wywiadzie — iż narody walczące o swe wyzwolenie mogą nadal z całą pewnością liczyć na poparcie ZSRR i innych krajów socjalistycznych. Minęły czasy rządów kolonialnych i nie ma takiej siły, która mogłaby je uratować.

Trzeci i formy walki narodowo-wyzwoleniejszej określa każdy naród w zależności od warunków — odpowiadał Chrzcuzow na kolejne pytanie. W tej grupie państw, gdzie samodzielność państwowa służy jako parawan dla panowania skrajnie reakcyjnych, tyrańskich i marionetkowych rządów, obalenie ich — zdaniem narodów tych krajów — jest palącym zadaniem. Centralnym problemem dla ogromnej większości narodów Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej stała się walka o niezawisłość gospodarczą i o postęp społeczny. Na głowę ludności w krajach słabo rozwiniętych produkcję się przeciętnie o 10-20 razy mniej artykułów przemysłowych niż w krajach rozwiniętych pod względem gospodarczym. 25-30 razy mniej stali i 50-100 razy mniej energii elektrycznej.

Upanowanie własności obcych monopol, rozwój przemysłu, stworzenie i umocnienie sektora państwowego, przeobrażenie agrarne w interesie chłopstwa — właśnie te posunięcia podsuwa samo życie.

Kolejne pytanie dotyczyło wyboru drogi dalszego rozwoju. Wybór ten to sprawa samych narodów — oświadczył Chrzcuzow, wyrażając równocześnie głębokie przekonanie, że narody, jedne wcześniej, a inne później, opowie-

dują się na rzecz socjalizmu. Życie każe iść naprzód, nie można zaś iść naprzód, nie zmierzając do socjalizmu — powiedział Chrzcuzow.

Niewątpliwie jest również i to, że nie można budować socjalizmu stojąc na pozycjach antykomunizmu, występując przeciwko krajom, w których socjalizm odniósł zwycięstwo i przesładując komunistów.

Na czym polega niebezpieczeństwo nowych metod polityki kolonialnej imperializmu — oto kolejne pytanie. W odpowiedzi N. Chrzcuzow wskazał, że likwidacja reżimów kolonialnych nie oznacza jeszcze likwidacji kolonializmu.

Imperialiści uparcie starają się doprowadzić do władzy swych figurantów, wciągając kraje wyzwolone do agresywnych bloków w rodzaju SEATO i CENTO, do reakcyjnych sojuszy regionalnych w rodzaju OPA, zachowując na ich terytoriach swe bazy wojskowe. Nie żałują wysiłków, aby podważyć solidarność sił antyimperialistycznych, rozbić jednolity front patriotów.

Swą kampanię przeciwko wolności narodów Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej neo kolonialiści maskują tzw. obrona przed wpływami ZSRR, czarna flaga antykomunizmu.

W charakterze głównej ostoi współczesnego kolonializmu występuje imperializm USA, który uprawia ekspansję kolonialną, zarówno w Ameryce Łacińskiej, jak i w Azji i Afryce, wpirając stamąd dotychczasowych władz kolonialnych.

Poważne niebezpieczeństwo dla niedawno wyzwolonych krajów stanowi ekspansja kolonialna również imperialistów innych krajów, a zwłaszcza monopol zachodniemieckich i japońskich.

Następne pytanie brzmiało: czy nie ma sprzeczności między polityką pokojową współzłuszczenia a walką narodowo-wyzwoleniejszą.

Przekonującą odpowiedź na to pytanie dało już życie — odpowiedział szef rządu ZSRR. — W warunkach pokojowego współzłuszczenia państw o różnych ustrojach społecznych pojawiło się na politycznej mapie świata przeszło 50 państw narodowych. Na półkuli zachodniej załamała się rewolucja kubańska.

Zasada pokojowego współzłuszczenia państw o różnych ustrojach społecznych bynajmniej nie oznacza pojednania się z imperializmem, osłabienia walki rewolucyjnej i likwidowania ruchu narodowo-wyzwoleniejszego.

Również całkowicie bezpodstawnie są próby przedstawiania walki o rozbrojenie, jako dążenia do rozbrojenia narodów walczących z imperializmem. Rozbrojenie dotyczy przede wszystkim arsenału wielkich mocarstw. Narody kolonii i krajów nowo wyzwolonych tylko zyskają na „demontażu” machiny wojennej imperializmu, na likwidacji imperialistycznych baz wojskowych na ich terytoriach. Gdyby udało się położyć kres wysiłkowi zbrojeń, młode państwa mogłyby przeznaczyć swego rodzaju, dając w ten sposób dowód mądrości politycznej i troski o losy pokoleń. Konieczne są dalsze wysiłki w tym kierunku — oświadczył Chrzcuzow, dodając, że ZSRR popiera propozycje przekształcenia Afryki w strefę bezatomową, popiera walkę państw afrykańskich przeciwko konty-

nuowaniu francuskich prób jądrowych na Saharze oraz wszelkie inne posunięcia, zmierzające do osłabienia napięcia międzynarodowego i do utrwalenia pokoju.

Kolejne pytanie dotyczyło stosunków między państwami socjalistycznymi i krajami, które się wyzwoliły.

Imperialiści wiele dążyli do tego, aby izolować wyzwolone kraje od wspólnoty socjalistycznej — odpowiedział Nikita Chrzcuzow — ale imperialiści nie są w stanie przeszkodzić rozszerzaniu się współpracy między młodymi państwami narodowymi i światem socjalistycznym.

Jeśli chodzi o nas, to jesteśmy zadowoleni z tego, że współpracujemy i umacniamy się i widzimy w niej jedną z prawdziwych przesłanek rozwoju społecznych stosunków między narodami.

Mówiąc o znaczeniu i perspektywach współpracy gospodarczej państw socjalistycznych z wyzwolonymi krajami, Chrzcuzow podał, iż obecnie w krajach Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej przy pomocy ZSRR buduje się około 500 obiektów przemysłowych i innych. Ogólna suma radzieckiej pomocy finansowej dla krajów wyzwolonych osiągnęła niemal 3 miliardy nowych rubli. Ponad 400 obiektów wybudowano lub buduje się przy pomocy Czechosłowacji, NRD, Polski, Bułgarii, Rumunii i Węgier. Pomocy gospodarczej krajom wyzwolonym udziela również Chińska Republika Ludowa.

Oceniając rolę młodych państw narodowych w polityce między narodowej i w walce o pokój, N. Chrzcuzow podkreślił, iż zwycięstwo rewolucji narodowo-wyzwoleniejszej doprowadzi do głębokich zmian w stosunkach międzynarodowych.

Młode państwa narodowe odgrywają w przybliżającej się wojnie wypadków postępową rolę w sprawach międzynarodowych. Występują one przeciwko kolonializmowi, przeciwko imperialistycznej polityce przygotowań do wojny i wysiłku zbrojeń, występują na rzecz umocnienia pokoju i współpracy między narodami. W swej wieloletniej wybitnej polityce neutralistycznej.

W zakończeniu wywiadu czytamy: Naród nasz jest nieugiętym przeciwnikiem wszelkiego rodzaju ujarzmania i w zysku i jest internacjonalistą z przekonaniem. Nigdy nie „eksporujemy” rewolucji, ale zawsze udzielaliśmy i będziemy udzielać nadal wszechstronnej pomocy narodom, które powstały do świętej wojny przeciwko imperializmowi, sojuszu z siłami wyzwolenia narodowego był i pozostanie jednym z kamieni węgielnych naszej polityki. Z całą stanowczością mówimy o tym również nowy program naszej partii. Będziemy nadal nieugięty realizować tę politykę. (pap)

Nowy numer „Kraju Rad”

Wielotematycznie — świątecznie

„Kłaniam się gościom zamasyście i proponuję pani „stół”. Pani jest zdumiona... Wtedy proszę, by zechciała się „na diwan”. Pani kamienie i kosym okiem spogląda na dywan. „Pani, był może, woli „kawior”? — próbuję żartować głuchym z zawyżeniem głosem. Nieoczekiwanie ożywił się małżonk: „Kawior”? Ależ to uspaniałole! Tylko, że lepiej go zjeść. Przecież to delikatnie!!!... I wtedy przed oczyma ukazał mi się straszny obraz. No bo skąd mogłem wiedzieć, że „stół” po polsku nie znaczy krzesło, lecz stół; że „diwan” nie znaczy kanapa, lecz dywan i że „kawior”, nie znaczy dywan, lecz kawior!”

KAMPANIA

stu fresków

(B) Dokończenie ze str. 1
— Zakończymy kampanię w Faras, kontynuować będziemy prace w Aleksandrii, Deir el Bahari i Palmyry. Otworzymy nowe wykopaliska na Cyprze. To w telegraficznym skrócie. A pożegnaniem panią anegdota optymistyczna. Otóż niedawno dyrektor generalny UNESCO, na pewnym oficjalnym przyjęciu powiedział: Polacy biją nas dwoma A: archeologia i anegdota.

— Dziękuję za rozmowę i życzę w nowym roku — jeśli to jest możliwe — jeszcze większych sukcesów panu i polskiej archeologii.

Rozmawiała:

T. WOJCIECHOWSKA

(2)

5 hektarów poszukiwań

DZIELNICE PRZYSZŁOŚCI

(Korespondencja własna z Moskwy)

DOM Z PLASTYKU

W pokojach domu przy ul. Szepielugińskiej umieszczono rozmaite najrozmaitsze przyrządy pomiarowe, termometry, wieszono nimi wewnętrzne zewnętrzne ściany. Po to, aby dokładnie, w różnych warunkach i temperaturach, w różnorodnych porach roku kontrolować, jak zachowują się materiały, z których ów dom wybudowano. A materiały to różne produkty chemicy. Ściany wykonano z mas plastycznych, z tego samego rodzaju są rury kanalizacyjne.

Trochę dziwny to dom. Nie użyto do jego budowy ani cementu, ani stali, nie ma drewna czy wapna. A chociaż od chwili, kiedy ostatni robotnik zakończył prace minęło już wiele miesięcy, do dziś jeszcze nie wprowadzili się lokatorzy. Mimo, że chętnych byłoby wielu: w Moskwie tysiące rodzin wciąż czekają na przydział lokali.

cie o obiektach dużych, wielopiętrowych wykonywana jest z prefabrykatów, z wielkich płyt i bloków. Montuje się je przez cały rok, bez względu na warunki atmosferyczne, przeważnie na dwie, a często i na 3 zmiany. Montaż — oczywiście przy pomocy mechanicznych dźwignów.

Rozwiązano też pomyślnie — tak trudno w Polsce — problem przyspieszenia robót wykonawczych. Prefabrykaty otrzymują od razu zewnętrzne elewacje, tynkowanie murów czy cyklinowanie podłóg odbywa się mechanicznie, stosuje się także powszechnie, zamiast malowania ścian — naklejanie tapet.

5 PIĘTER W 7 DNI

Ale co dalej? Przy istniejących innych potrzebach budownictwa nie można w nieskończoność powiększać liczby zakładów wznoszących domy mieszkalne. W całym Kraju Rad odczuwa się zresztą brak rąk do pracy. Obecnie przy zamierzanych krokach w dziedzinie uatrakcyjnienia pracy w rolnictwie, już teraz liczyć się

trzeba ze znacznym odpływem ludzi z miast do wsi. Materiały i sprzęt także potrzebne są do budowy rozmaitych obiektów przemysłowych, usługowych itd. A tymczasem kończą już żywot stare rudery, pamietające jeszcze czasy przedrewolucyjne, znaczny jest także przyrost naturalny ludności. No i wreszcie nacisk społeczeństwa jest coraz większy. Nie wystarczy już „własne mieszkanie dla każdej rodziny” — coraz częściej słychać głosy: „każdemu członkowi rodu — własna izba”.

Rozwiązania problemu poszukuje się różnymi metodami. Jeden ze sposobów, to zapoczątkowany w ubiegłym roku w Moskwie w dzielnicy Nowe Czereziński montaż budynków z wielkich fragmentów przywożonych samochodami z „fabryki domów”. 5-piętrowy dom o 100 izbach wzniesiono od fundamentów po dach w niespełna tydzień. Na plac budowy dostarczono od razu całe pokoje z pomalowanymi ścianami, wstawionymi we wnęki szafami, z oknami i drzwiami

oraz z założonymi przewodami elektrycznymi. Nad pokojem układano prefabrykowany strop, od razu zawierający sufit jednej kondygnacji i posadzkę następnego pietra.

Pod względem technicznym eksperyment udał się całkowicie. O połowę zmniejszono liczbę robotników, zmalała też ilość materiałów — odpadły bowiem, nieuniknione nawet przy należytym gospodarce, „rozrzuty”, sztuczki, polamane prefabrykaty itd. Pod względem ekonomicznym jednak doświadczenie nie przyniosło zbyt zachęcających rezultatów.

Zwolennicy „plastra miodu” — bo tak, trochę poetycznie, nazwano eksperyment, bronią montażu domów z wielkich „klocków”. Twierdzą, że przy opanowaniu w fabryce procesu montażu izb, ceny niewątpliwie będą znacznie niższe.

DZIELNICA - EKSPERYMENT

Drugim z podejmowanych sposobów zwiększania ilości budowanych domów jest wprowadzenie nowych materiałów. Eksperyment z tworzywami sztucznymi — niewątpliwie tańszymi od tradycyjnych materiałów — w najbliższych miesiącach da konkretne odpowiedzi. Na razie wiadomo już że podczas mrozów poprzedniej zimy (a dochodziły w Moskwie do 40 stopni) temperatura w „chemicznym domu” utrzymywała się przy normalnym ogrzewaniu przez elektrociepłownię, w granicach 18-22 stopni.

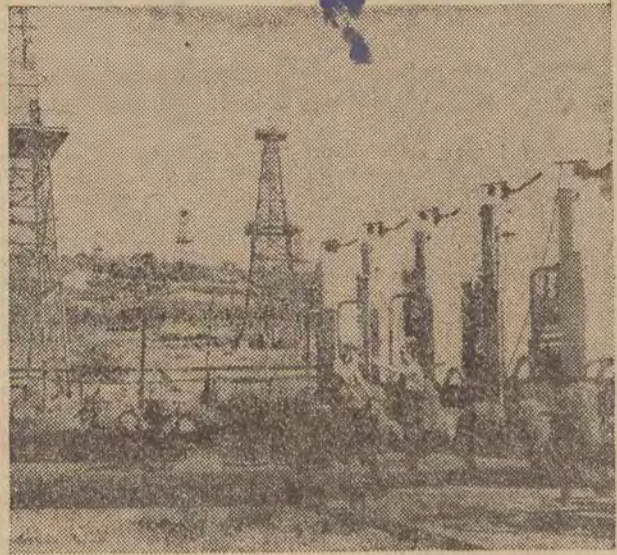
Wiadomo też, że chemicznych surowców trzeba znacznie mniej, niż tradycyjnych. Jeden metr sześcienny plastiku kowego domu waży zaledwie 28 kilogramów, podczas gdy ceglano — blisko 600 kg. Można stawiać np. pięciokrotnie cieńsze ściany, wytrzymałe ten sam ciężar, a w dodatku lepiej chronią od chłodu i... odgłosów zza ściany.

Podjęto się i inne jeszcze próby. Budowniczości Moskwy przygotowują na przyszły rok kolejną, wielką doświadczenia ofensywę. Trwają obecnie przygotowania do realizacji w latach 1964-1966 nowej dzielnicy w pobliżu Prospektu Lenina. Na 215 hektarach staną tu różnej wielkości, liczące od 4 do 25 kondygnacji, budynki dla ponad 45 tys. mieszkańców. Przy budowie tej eksperymentalnej dzielnicy badać się będzie nowe materiały, konstrukcje, metody organizacyjne itd. Interesującą szczegółnie wydaje się na przykład pomysł tworzenia w tej dzielnicy „zespołów oświatowych”: w jednym budynku w każdym osiedlu znajdzie się szkoła, przedszkole i żłobek, zaprojektowane tak, aby w godzinach popołudniowych i wieczornych mogły być przekształcane w lokalny dom kultury i wypoczynku z kinem, pomieszczeniami sportowymi itd.

Wydało się, że ten pomysł wart jest naśladowania także w Polsce.

EWA BERBERYUSZ

DARIUSZ PIĄTKOWSKI



NAFTA

Korespondencja z Rumunii

pachnie dewizami

W halu bukareszteńskiego hotelu tego dnia panował ożywiony ruch. Dwóch portierów informowało przybyłych zagranicznych gości. Mieszały się różne języki, padały fachowe terminy. Prasa donosiła właśnie o wizycie przemysłowców włoskich, zainteresowanych rumuńską naftą. Ten artykuł nie wymaga reklamy, kontrahenci przybywają z całej Europy. Dziś to płynne złoto robi zawrotną karierę.

A jeszcze przed kilkuset laty chłopcy z okolic Ploiesti, Brazi, Cimpiny — położonych u stóp Karpat nie bardzo wiedzieli, co począć z gęstą, tłustą mazią, którą wydobywali ze swych studzien. Nadawała się tylko do smarowania osi i pod sycania ognia. Obyć ka pital, który z końcem XIX wieku opanował bogate roponośne tereny, niewiele dbał o metody pracy. Chodziło im przecież o zyski.

I kiedy po wojnie rumuńska władza ludowa przystąpiła do eksploatacji złóż ropy naftowej, z wielu szybow trzeba było w ogóle zrezygnować. Rozpoczęto także nowe poszukiwania, przystąpiono do budowy stanowisk wydobywczych i dużym nakładem środków odbudowywano to co jeszcze można było odbudować.

Dziś oficjalne statystyki państwowe podają, że w ciągu minionych 12 lat wydobyto w Rumunii 114 mln. ton ropy naftowej, a śred-

nie wydobyte przekracza 11 mln. ton ropy rocznie. W porównaniu z rokiem 1938 wydobyte ropy wzrosło o 2,6 raza. To już jest bogactwo. Produkcja ropy naftowej stawia Rumunię na drugim miejscu w Europie (po Związku Radzieckim). Eksportuje ona też do 50 krajów około 170 różnych produktów naftowych. Poważną część eksportu stanowią urządzenia do wydobycia ropy.

Ploiesti — to główne centrum okręgu naftowego w rejonie Karpat. Otacza je potężny wieńiec rafinerii — kołosów, ogromnych zbiorników i sieć nowoczesnych fabryk chemicznych. Okoliczne wzgorza pokryte bujną zielenią — strome są także innym nowoczesnym elementem — tysiącami wież wiertniczych. Nocą wspaniale przedstawia się to serce przemysłu naftowego. Miliony światła, jak gwiazdy skrzypią i migoczą. Robi to wrażenie wspaniałych, bogatych choinek świątecznych. Gdzie sięgnąć okiem, wszędzie światła. Żółte, zielone, czerwone. Domyślne są raczej można, że wyznaczają one drogi w węzle kolejowym Ploiesti.

Coraz nowe tereny naftowe wymagają nowych urządzeń. Nasi sąsiedzi wybudowali po wojnie nowoczesną fabrykę produkującą sprzęt dla przemysłu naftowego. Stąd pochodzą też niektóre urządzenia dla rafinerii w Ploieci oraz kompletne urządzenia wiertnicze, które potrafią dotrzeć do skarbów ziemi nawet na głębokości od 2200 do 4500 metrów.

Ropa naftowa i gaz ziemny stały się w Rumunii podstawą nowoczesnego przemysłu petrochemicznego. Każdy Rumun potrafi na pamięć recytować miejscowości i fabryki, w których produkuje się nowe, dawniej nie znane artykuły. Bogaty asortyment towarów z mas plastycznych, tkaniny z włókien sztucznych, piękna bielizna damska ciesząca się takim wzięciem u zagranicznych turystów, elastyczne dzianiny (m. in. skarpetki) — to wszystko produkuje rumuńskie fabryki w oparciu o własny surowiec.

Ten nowoczesny przemysł, którego historia sięga zaledwie ostatnich dziesiętników lat, wymaga odpowiednich kadr. Tłumnie uczęszczają do różnego typu szkół zawodowych młodzi ludzie. Przechodzący wzdłuż nowoczesnych hal fabrycznych nie dziwi, że przeciętna wieku robotników nie przekracza 25 lat. Młode fabryki — młoda załoga. Wśród studentów zdobywających wiedzę o nowoczesnym przemysle petrochemicznym kształcą się wielu obcokrajowców. Są wśród nich i Polacy. — Petrochemia ma przyszłość, a nafta pachnie dewizami — mówi moja przewodniczka.

KRYSTYNA MOJKOWSKA

MECHANIZACJA

Obserwując różne prace budowlane wydaje się, że np. w zakresie mechanizacji i uprzemysłowienia robót w Związku Radzieckim niewiele już można osiągnąć. Ogromna większość domów (mowa oczywiście

Ludzie z wosku

(Korespondencja z Londynu)

Do komnat grozy, do komnat grozy! — popiskują w podziemiu małych chłopcy w szkolnych kaszkietach i szynielach, pchając na schodach wielkich do podziemi, odświętne ubrane mamy z brzdącojów rodzin, emerytów.

Na dole bowiem znajduje się „chamber of terror”, gdzie przy pomocy migolliwym światłem, się, rzeczy straszne: W kuchni, przy stole, siedzi człowiek w okularach, wyglądzie niedożywnego naukowca. W takim właśnie mieszczeniu zagazował, postrzelony, a następnie... zastawiał w beczkach osiem „obok, za przepięknym, zażywną jełmożość z chusteczkami mężem — dziełobójcą” w dalszych przegrodach — w historycznej, widzieliśmy postępow, których imię, wibają na pal, ewiar-

Jabłko — prawica

Nie trzeba było być nawet wielkim złoźcą, żeby narazić się na podobne meki. W Anglii prawo dawstwo miało być żelazne, gdyż częste morowe zarazy dezorganizowały ustalone porządki i metody postępowania, sprzyjały włóczęgostwu, rozprzężeniu i rozbojowi po drogach. Wówczas jabłko z cudzego drzewa, obcinano ci prawicę.

Ślady tego prawodawstwa widać do dziś w postaci rzeźbionych kar za drobne kradzieże. Nie oplaca się łagnąć w samoobsługowym, prawie nie strzeżonym sklepie, swetera czy północ, „placa” się natomiast — bio pod uwagę wymiar sprawiedliwości — zrobić napad na bank. Dlatego też drobne kradzieże, praktycznie nie ma i cudzoziemiec dziwi się, że społeczeństwo angielskie jest tak uczciwe.

Śląska figura

Ale wracamy do komnat grozy! Jest niedziela popołudnie i londyński Gabinet Fir Włoskich, slymna Mme Cossaud, oblegają tłumy wiedzających. Przechadzam po salach, gdzie z każdej strony wizerają na mnie cztery Hitlerów, Mussolinich, Kłonek i księżniczki krwi — wszystko odrobione jak wye. Na kanapie przed pałacem Piusem XII drzemie Karuzka, która zmorzyła, hac światłobliwa kontemplacja. Z jej półotwartych tenebry sypią się banknoty.

Proszę pani, pani coś gubi — dotykam rejsi: Brrr! figura woskowa! Ale mimo tych „tricków” w pokojach na górze jest pustawo. Zwiedzają je na ogół tylko cudzoziemcy. Londyńska prać wali na dół do „chamber of terror”. Chichoty podniece-

nia, na niektórych twarzach wypleki. Angilcy kochają się w oglądaniu okropności. Film i telewizja przynoszą spektakle robione seryjnie pod takie właśnie gusta. „Ghost stories” (historii o duchach, przeważnie makabryczne) i „science fiction” (fikcja naukowa, też holdująca naukowemu opracowaniu tortur) zmieszane do kupy i odpowiednio „spręparowane — oto codzienna porcja rozrywki przeciętnego Anglika.

„OMO” pierze najlepiej

W sobotę i niedzielne wieczory oba programy londyńskiej telewizji (BBC i handlowy) przebiegają się w dostarczaniu widzowi coraz to wymyślniejszych duchów „w naukowym” sosie. Angilcy z natury rzeczy są ereligijni. Tak im się „ułożyła” historia, taka jest tradycja. Zastanawiam się, czy to lubowanie się w swoistym „spirytualizmie” nie stanowi w tym sensie jakiejś namiastki...

W każdym razie, po obejrzeniu niedzielnej telewizji trud-

no mi było zasnąć. Dodatkowym działaniem na nerwy jest praktyka programu handlowego: przerywają akcje w najbardziej dramatycznym momencie, żeby wyciąć się z reklamówką: „Omo, Omo!” i następnym razem pokazują i damskiej bielizny przed i o upraniu. Program handlowy żyje z tych reklamówek i szlachetnie rywalizuje z programem państwowym BBC, przelagając do siebie co najlepszych aktorów: z reklamówek płaci się lepiej niż z państwowej kiesi!

Oglądając podniecone skupienie na twarzach widzów w „chamber of terror”, przy ekranach telewizji i kin, zastanawiałam się, jaki wpływ tego rodzaju widowiska wywierają na psychikę widza często bardzo młodego. Czy nie ma to jakiegoś przyczynowego związku z notatkami, których całe setki przynosi potorna prasa? Z notatkami o samobójstwach, mordach seksualnych, uwiedzeniu nieletnich, homoseksualizmie? Braku tego rodzaju związku dotyczących przynajmniej, nie doświadczone.

EWA BERBERYUSZ

PANOWIE W SMOKINGACH

Skąd biorą się pieniądze na inwestycje w amerykańskiej gospodarce? Banki, koncerny bankowe, towarzystwa ubezpieczeniowe — kapitał płynnie głównie z tych właśnie źródeł. Ale — zdaniem wielu osób — w rządzie federalnym — na początku tej listy należałoby umieścić inną potężną grupę — amerykański świat przestępczy.

Na potwierdzenie tej tezy sporo danych przytacza organ amerykańskiego finansjery „Wall Street Journal”. Oto niektóre z nich. W 98 firmach w Detroit, dysponujących kapitałem, rzędu co najmniej kilkudziesięciu milionów dolarów, gangi ulokowały swoje fundusze — stwierdza szef policji w tym mieście, G. Edwards, i dodaje, że „przenikanie mafii do legalnych instytucji gospodarczych zagraża poważnie naszemu społeczeństwu”.

MAFIA ZALEGALIZOWANA.

Zdaniem prokuratora R. Morgenthaua gangsterzy „dobrałają się” na grach hazardowych, handlu narkotykami i nielegalnych operacjach finansowych, a minister sprawiedliwości, Robert Kennedy, stwierdza, że „gangsterzy działają we wszystkich dziedzinach gospodarki USA — również dobrze w bankach, jak i w składach towarowych”.

„Jak u siebie w domu” bandyci amerykańscy czują się dzisiaj w firmach wynajmujących przeznaczone automaty do sprzedaży drobnych artykułów. Ich penetracja objęła się hurtownie piwa i wódki, pralnie, bary, hotele, meble, restauracje, piekarnie, firmy wywożące śmieci, przemysł spożywczy, rozrywkowy, budowlany, odzieżowy, handel nieruchomościami.

W Nowym Jorku prosperuje taki np. James Plumeri, znany jako Jimmy Doyle, właściciel firmy Jay Sales, dostarczającej guziki i zamki błyskawiczne dla przemysłu odzieżowego. Plumeri uczestniczył w słynnym spekulacji prowadzącej band gangsterskich w miejscowości Apalachin. Doyle ma za sobą pobyt w więzieniu za próbę wyniszczenia, a jednocześnie wytoczone mu sprawę o inne przestępstwa.

„NASZA SPRAWA”

Joseph Barbara, prezes prywatnej firmy wywożącej śmieci („Tri-County Sanitation Company”), należy do

gangu w Detroit. Ojciec Barbary był gospodarzem wspomnianego zjazdu w Apalachin, a do samej śmierci prezesem firmy produkującej lemoniade w Endicott, stan Nowy Jork.

Szefem mafii „Cosa Nostra” („Nasza sprawa”) w Filadelfii jest według Roberta Kennedy’ego niejaki Angelo Bruno — dyrektor, a był może i właściciel firmy wynajmującej automaty do sklepów.

Chodził, mógłby ktoś powiedzieć, o stosunkowo niezbyt wielkie przedsiębiorstwa, ale władze w USA są zdania, że przywódcy „Cosa Nostra” finansują także wielkie firmy i sięgają swymi wpływami do firm mających liczne filie na terenie całego kraju. Rozwładanie tych powiązań nastroża niesłychanych trudności, gdyż gangsterzy działają przez figurantów, występujących w ich imieniu.

W zasiegu gangów znajdują się więc banki i inne instytucje kredytowe. Ponadto dwa banki nowojorskie są ich własnością. Nie ma jednak wystarczających dowodów dla ujęcia winnych.

KONTO W BANKU I SMOKING

Co śladnia gangsterów i ich współpracowników do lokowania pieniędzy w tego rodzaju instytucjach? Odpowiedź wydaje się prosta — chcą legalnie zabezpieczyć nielegalnie zdobyte majątki. Zdaniem szefa FBI, Hoovera, bandyci mają powody jeszcze inne motywy — chcą ukryć się pod maską lojalnego obywatela i wykorzystania dla własnych ciemnych celów, szacunku, jak i się zdobywa poprzez działalność w „biznesie” i przez posiadanie własnego konta w banku.

Jak udaje się gangsterowi wśliznąć do solidnej firmy? Dzieje się zwykle tak, że proponuje on właścicielowi pożyczkę na warunkach, którym dłużnik nie może sprostać. Wtedy bez większego trudu gangster przejmie firmę, albo też wykorzystuje jej działalność dla własnych celów. Często właściciel musi występować w roli figuranta, ale dokumenty, potwierdzające ten stan rzeczy nigdy się nie sporządza.

Donald Hostetter, urzędnik nowojorskiego zarządu miejskiego stwierdza sucho: „umowa nie odgrywa roli z chwilą, gdy nowy właściciel ma rewolwer w kieszeni. A rewolwer znaczy więcej od podpisu, jeżeli chodzi o dotrzymanie tego rodzaju układu”.

(J. R.)



Więcej troski o lekkoatletykę

Wczorajsze zebranie podkomitetu do spraw sportu LKRFIT poświęcone było sprawom lekkoatletyki łódzkiej. Konferencję zajął przewodniczący LKRFIT Wacław Zaitca, a następnie dwa kolejne referaty wygłosił przewodniczący LOZLA Zb. Lis i mgr Chłomiński - kierownik ośrodka szkoleniowego.

Na temat wygłoszonych referatów wywiązała się ciekawa dyskusja. Szkoda, że nie przybył zapowiadany delegat PZLA i nie było przedstawicieli Federacji Wioślarzy, który powinien w swojej organizacji uregulować wiele spraw związanych z tą dyscypliną sportu.

Referat prezesa mgr Lisa był raczej pesymistyczny. Sięgnęliśmy wiele o przeszłości i dlatego może przeważał się smutny ton. W podsumowaniu przez Lisa przyznał, że celem wywołania dyskusji w jasnych barwach, a przedstawił jak ona wygląda w rzeczywistości.

Lekkoatletyka łódzkiej - jak powiedział Roman Balcerek - potrzebuje jest między innymi więcej społecznie pracujących działaczy. Musi ulec zmianie struktura PZLA do klubów łódzkich. Stanowczo za mało mamy, bo zaledwie tysiąc zarejestrowanych zawodników.

W opłakanym stanie znajdują się urządzenia lekkoatletyczne, co jest wynikiem niedobitwa klubów. Nie przejawiają one większej troski o lekkoatletykę.

W toku konferencji wysunęto szereg decyzji:

- o utrzymaniu wielosobowej społecznej zespoły kierujące lekkoatletyką w klubach
- o utrzymaniu w 1964 r. trzy sekcje w II lidze, prowadząc konsekwentnie i zdecydowanie politykę kierowania zawodników utalentowanych z sekcji niższych do reprezentacyjnych zespołów, a

przede wszystkim w ramach jednej federacji.

- o utrzymaniu w obecnych ramach ośrodek specjalistycznego szkolenia
- o porzuceniu z Kuratorium Ośrogu Szkolnego przygotowania planu współpracy między klubami a MKS,
- o opracowaniu planu szkolenia i egzekwowaniu od trenerów wykonywanie ich obowiązków,
- o wykorzystaniu ośrodek szkoleniowy w Spale. JA. NIE.

Hokej

Przebywająca w USA hokejowa reprezentacja ZSRR odniosła trzecie zwycięstwo. Tym razem w Filadelfii hokeiści radzieccy pokonali zawodową drużynę Remblers 12:2 (4:0, 4:0, 4:2).

Nie wiecie się hokeistom Czechosłowacji na ich tournée po Kanadzie. Tym razem Czechosłowacy przegrali z zespołem Trail Smoke Eaters 1:4 (0:0, 1:1, 0:3).

I liga koszykówki

Sensacja w Warszawie

WARSZAWA. - Przyjemną niespodziankę sprawili swoim miłośnikom koszykarze warszawskiej Polonii, zwyciężając w sobotnim spotkaniu ligowym lidera rozgrywek Wybrzeże Gdańsk 72:67 (38:28).

Mecz był bardzo zaciekły i wyrównany, a o końcowym wyniku zdecydowała większa skuteczność koszykarzy Polonii.

Koszykarze mistrzowskiej drużyny Polski - Legia Warszawa, zaprzepaścili szansę powtórzenia ubiegłorocznego sukcesu. Przegrali oni we własnej sali z AZS Toruń 79:82 (41:41).

Trzeci mecz I ligi koszykówki mężczyzn rozegrany w sobotę w Warszawie, zakończył się zgodnie z przewidywaniami zwycięstwem AZS AWF nad LKS 81:67 (43:36).

POZNAŃ. - W Poznaniu młody sowy Lech przegrał kolejny mecz ze Spartą Nowa Huta 60:64 (39:35).

WROCŁAW. - Po zwycięstwie, koszykarze Śląska Wrocław wygrali z krakowską Wisłą 64:61 (35:30).

Liga angielska

Arsenal - Leicester	0:1
Birmingham - Fulham	0:0
Blackburn - Aston Villa	2:0
Blackpool - Liverpool	1:0
Chelsea - Sheffield Utd.	3:2
Everton - Manchester Utd.	4:0
Nottingham - Tottenham	1:2
Sheffield Wed. - Burnley	3:1
Stoke - Wolverhampton	0:2
West Bromwich - Bolton	1:1
Bury - Leeds	1:2
Huddersfield - Derby	0:0
Leyton - Norwich	1:1

Opinie, fakty, spostrzeżenia

W 24 godziny później

Tylko fragmenty piątkowego meczu zostały nakręcone przez operatora kroniki filmowej, Karola Szczepińskiego. Z wrodzonym sobie zamiłowaniem do odgrywania pierwszej roli w każdej imprezie, słynny „Czorczyk” miotał się wokół ringu, filmując ciekawsze, jego zdaniem, momenty walk. A powinien nakręcić pełnomocny film. Nie było dotychczas równie pasjonującego i na tak wysokim poziomie stojącego meczu międzypaństwowego, jak pierwsza edycja finału Pucharu Europy. W każdym razie nie widzieli podobnego tej miary eksperty, co sam Feliks Stamm, choć wiadomo, że ma on przedziwny sentyment dla polskiej reprezentacji lat trzydziestych, tej z Polusem, Czortkiem, Chmielewskim.

Jest trudne do twierdzenia, aby w ciągu jednego wieczoru mogło dojść do tak sensacyjnych i pięknych walk, jakie oglądaliśmy w Łódzkiemu Pałacu Sportowym. Trzeba było kilkudziesięciogodzinnej dyskusji czasu dla dokonania właściwej oceny tego spotkania. Bezpośrednio po nim, wszyscy znajdowali się pod wrażeniem rywalizacji dwu głównych potęg amatorskiego boksu w świecie. Dyskutowano jednak pod kątem możliwości oraz wygranych, lub za przepaszczonej szans, a nie o umiejętnościach bokserów. A przecież w ogromnej większości ci byli to prawdziwi artyści ringów.

Nie boimy się posądzenia, iż popadliśmy w przesadę. W listopadzie 1964 r. ring w Tokio na pewno dostarczy wielu dowodów słuszności naszej opinii, gdy dojdzie tam do olimpijskiego turnieju pięściarskiego.

Z waszych zawodników szanse ma tylko czwórka - powiedział nam wczoraj szczerze kierownik radzieckiej ekspedycji - Radionow: Bendig, Szczepiński, Kulej i Pietrzykowski, o ile poprawi swą kondycję.

- Nie sugerujcie się jednym celnym ciosem Stiepaszki. (W naszym sprawozdaniu pominieliśmy nazwisko tego mistrza Europy, wymieniając Strumskisza, jako przeciwnika Szczepińskiego - za co b. przepraszamy).

- Wiem co mówię. To jest wszechstronnie wyszkolony bokser. Miał pecha. Ale miał też

Wielki sportowiec

Pietrzykowski! Czy mieliśmy kiedykolwiek większej miary boksera? Sport niewymierzony, opinie jeszcze trudniejsze do ustalenia. Jedno nie powinno budzić zastrzeżeń - to jest wielki sportowiec

Natychmiast po przerwaniu walki Knuta z Agiejewem posłaliśmy

do szatni. Knut był rozgoryczony decyzją bułgarskiego arbitra. Ale przedtem widziałem, jak Stamm, nieczym milicjant z Komendy Ruchu, wskazywał gdańszczaninowi drogę do szatni, a potem wziął go pod swe opiekuńcze ramiona Stanisław Zaleski, etatowy masażysta naszej reprezentacji - i poprowadził do szatni.

Staje w obronie bułgarskiego arbitra. Może późnił się o parę sekund z wydanym decyzją, była ona jednak uzasadniona. Knutowi groziło ogromne niebezpieczeństwo, z którego nie był już w stanie zdać sobie sprawy.

Ale właśnie wtedy, zastrzygowany losami Knuta, znalazłem się w szatni. Siedział w niej Grudzeń, drżnie markotny, osowiały, przysgotowywali się do walki: Walasek, Pietrzykowski i Jedrzejewski.

Pietrzykowski napominał Walaska: - Tu się masz męczyć, tu się powinno „zatknąć”, żeby nie stało się to w ringu. Walcz z ciemni!

Te określenia wchodziły w żargon bokserów i są prawie nieprzetłumaczalne. Lecz zaimponowała mi ta postawa Pietrzykowskiego. To właśnie on czuł się odpowiedzialny za losy swego kolegi i niedawnego rywala. On pilnował przygotowania Walaska do walki

Wystąpił w 24 godziny później

Wystąpił w 24 godziny później

Wystąpił w 24 godziny później

Wystąpił w 24 godziny później

Wystąpił w 24 godziny później

Wystąpił w 24 godziny później

Wystąpił w 24 godziny później

Wystąpił w 24 godziny później

Wystąpił w 24 godziny później

Wystąpił w 24 godziny później

Wystąpił w 24 godziny później

Wystąpił w 24 godziny później

rywała, z którym nie wady przegrał.

Andrzej Radionow jest bez wątpienia fachowcem bokserem i w równym stopniu znającym układ sił w świecie amatorskim. Zaryzykowałem pytanie:

- Gdyby mógł pan wzmacnić swą drużynę, którego z polskich pięściarzy powołałby do swej reprezentacji?

Bez chwili zastanowienia odpowiedział:

- Bendiga! Po swojemu zmieczył nazwisko naszego reprezentanta wagi koguciej i niech ta opinia wystarczy za wszystkie komentarze do werdyktu sędziowskiego.

Ale nam życzył poważnego omdlenia drużyny.

Wizyty

Sobotę mieli pięściarze wypełniona wizytami. Polska drużyna podejmowana była przez ZFM im. Wróblewskiego. Kulej był głównym bohaterem spotkania z żoną i nast chłopcy wrócili ze spotkania wzruszeni serdecznym przyjęciem.

Zespół radziecki bawił w Zakładach im. Marchlewskiego, gdzie przyjęcie znacznie przekroczyło zaplanowany program. Wszystkie mu winien jest... świetny mecz, który obudził gorącą sympatię dla zawodników obu zespołów.

Panowie Sędziowie!

10:10 - taki wynik przewidywał A. Radionow, co znalazło się w tytule naszej relacji o przyjeździe radzieckiej ekspedycji mogły śmiało pretendować do tytułu jasnovidza. Ale stało się to także przy pomocy sędziowskich werdyktów, o czym nie należy zapominać.

Najbardziej namiętnie dyskutowane były ich postanowienia po walkach: Bendig - Grigoriev i Grudzeń - Nekonorow.

Boks jest chyba najtrudniejszym sportem nie tylko dla zawodników uprawiających tę dyscyplinę. W jeszcze większym stopniu - dla kibiców. Ci reagują na walki spontanicznie, nie zadają sobie trudu konfrontowania reguł walki z wydarzeniami w ringu. Widzą faule (i protestują, zwłaszcza gdy popelnia je przeciwnik

pupila), ciosy dochodzące cętu i... i chyba to wszystko. A przecież boks nie składa się tylko z ciosów zadawanych rywelowi. Liczy się w nim także defensywa, uderzenie przymowane na rękawice, barki, łokcie, liczy się uniki...

Warto przypomnieć, jakim mistrzem defensywy był przez 2 rundy Walasek, podczas swej walki z Popienecem. I to u niego ocenili sędziowie, dając Polakowi zwycięstwo. I również defensywa Grudnia, nie dostrzeżona przez laików, znalazła jednak uznanie w oczach arbitrow. Nie będziemy polemizować z ich zdaniem, ale należy z uznaniem podkreślić wysoką ocenę. Jaka mądralnia w ich oczach szuka samoobrony, która jest przeciwieństwem sensu boks.

W styczniu 1964 finały turnieju ZMS i „Dziennika Łódzkiego”

Turniej sędziowski o puchar ZMS i „Dziennika Łódzkiego” dotarł do finałów. W ostatnich spotkaniach grupy chłopców ze-

spół XXII LO wyeliminował dwukrotnie zdobywcę pucharu - Technikum Budowlane nr 1 - 2:1. Pierwszy zespół VIII LO wygrał z Technikum Energetycznym 2:0, a Technikum Chemiczne jednego dnia rozegrało dwa mecze odnosząc kolejno zwycięstwa nad dwoma zespołami VIII LO. Najlepiej „chemicy” wygrał z drużyną młodzików, a potem z III zespołem w identycznym stosunku 2:0 i tym energicznym stosunkiem zapewnił sobie miejsce w trójce najlepszych.

W rozgrywkach dziewcząt XVII LO zwyciężyło XXIV LO 2:0, XXII LO wygrało w takim samym stosunku z Technikum Handlowym 2:0, V LO pokonało XIX LO 2:1. (W sprawie tego ostatniego meczu wypłynął protest, który zostanie rozpatrzony). VIII LO nie stawiało się do meczu z XIII LO.

Many więc trójce finalistów w grupie chłopców i 4 drużyny w grupie dziewcząt. Postanowiono, iż finały rozegrane zostaną systemem każdy z każdym, co da wszystkim drużynom jednakowe szanse i na pewno pozwoli na sprawiedliwe ukształtowanie hierarchii tabeli uczestników turnieju.

Spotkania finałowe rozegrane zostaną w styczniu 1964 r. w terminach:

- 10 stycznia (sala XXII LO);
- 13 stycznia (sala XIII LO);
- 16 stycznia (sala MDK).

Szczegółowy terminarz podamy oddzielnie.

Pływanie o czekoladę

Wczoraj młodzież szkolna pojechała w zasadzie 1963 r. Do zajęć wrócił już w 1964 r. Ale nie rozstała się jeszcze ze sportowymi rozgrywkami kalendarzowymi. Do takich zaliczamy imprezę pn. „Pływanie o czekoladę”. Ostatnia przed feriami świątecznymi próba najmłodszych pływaków odbędzie się dzisiaj - jak zwykle o godz. 15 w basenie MDK.

Zapraszamy dzieci nie tylko szkół podstawowych, ale i młodzież szkół średnich. Zapisy na miejscu od godz. 14.

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja - Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednio: Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpow. 294-75. Dział ekonom. 223-05. Dział miejski 229-32, 337-47. Dział woj. i „Panorama” 341-10. Dział sportowy 298-85. Dział kult. i Dział listów 343-80, NTU 303-04 (g. 10-12). Redakcja nocna: 279-76. Biuro Ogłoszeń 311-50, 293-00, wewn. 30, czynne do 15.30, sobota do 13.30. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruchu” i poczty. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka”, RSW „Prasa”, Łódź, Piotrkowska 96. Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca.